Nr. 74. **Czwartek 31. Marca 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
przez. poczt.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank.	7 frank.
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Naddun.	17 frank.	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 5 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintembergera w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłano „franco“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Z pobojowiska.

Konferencje mają się zebrać dnia 12. kwietnia jeżeli bundestag przyjmie udział. A tymczasem bój toczy się nieustanny w Szlezwiku i Jutlandji.

Dnia 31. stycznia przekroczyli sprzymierzeni rzekę Ejderę. Dzisiaj więc mija dwa miesiące, odkąd rozpoczęto walkę. Przejrzyjmyż rezultaty tej walki.

Dla wojsk austrjackich potyczki pod Oberselk, Oversee i Veile były pięknemi sposobnościami okazania waleczności świetnej, chociaż żadna z tych potyczek nie rozstrzygała losu kampanii. Uczyniły one jedynie dla Austrji możliwem wycofanie się z honorem broni austrjackiej z Szlezwiku i Jutlandji w razie, gdyby nawet w układach nie wielkie ustępstwa wymożono na Danii. Odpowiadają te zwycięztwa zupełnie stanowisku Austrji w całej sprawie duńskiej. Austrja przedsiębrała tę walkę, aby jej nie przedsiębrał ani sam naród niemiecki, ani same Prusy. Gdy honor broni austrjackiej jest utrzymany, i sprawa duńska wspólnie z Austrją jest traktowana, to już i cel osiągnięty.

Inaczej rzecz się ma dla Prus. Lat pięćdziesiąt nie brały wojska pruskie udziału w żadnej istotnej wojnie. Aby pruskie militarne państwo utrzymać w powadze nadal, musi armia pruska złożyć dowody swej dzielności. Dotąd jednak tego na szerszem polu nie zdołała okazać. Wojna duńska stała się wojną forteczną. Nie zdobyć w takiej wojnie fortecy, znaczy to ponieść wielką klęskę. Przy wojnie fortecznej, zajęcie obszarów kraju, poza fortecą leżącego, nic nie znaczy; a osobliwie, gdy forteca pomimo tego ma wolną komunikację i dowóz swobodny żywności, amunicji i posiłków, to samo obleganie fortecy, nieopasanej w koło, jest już oznaką braku siły dostatecznej. Z tego powodu stanowisko duńskie w obecnie toczącej się wojnie jest nierównie korzystniejsze od pruskiego. A jeżli na konferencji przyjdzie do układu, nim warownie dyppelskie zostaną zdobyte, to wcale nie dziwilibyśmy się, gdyby Prusacy odstąpili od swych żądań daleko sięgających i zadowolnili się wprowadzeniem w życie stypulacyj warszawskich z r. 1851 i przywróceniem traktatu londyńskiego. Lecz gdyby Prusacy przyprowadzili aż do szturmu na warownie dyppelskie i zostali odparci, poniosłszy klęskę, wtedy zmieniłaby się postać rzeczy. Wtedy Dania miałaby możność mówić o kosztach wojennych, a nie Prusy. Wtedy powaga militarnej pruskiej monarchii ucierpiała by wiele, a konstytucyjna monarchia pruska znowuby przyszła do honorów. Tak klęska pruska pod Dypplem stałaby się zwycięztwem postępowego stronnictwa w Prusiech, przeciwnie zwycięztwo pruskie byłoby klęską postępowców pruskich. Dla reakcyjnego ministerstwa Bismarka i militarnego państwa króla Wilhelma stało się powodzenie lub niepowodzenie armii pruskiej w Szlezwiku kwestją bytu. Przez wojnę chciano przyjść do pewnego zwycięztwa nad sejmem. Przez klęskę sprowadzonoby swój upadek.

Lecz wróćmy na pobojowisko. Dnia 5. lutego opuścili Duńczycy Dannewirke. W jednym dniu, 6. stanęli Prusacy w Flensburgu. Następnego dnia mogli już stanąć pod warowniami dyppelskiemi, spędzić jednym zamachem straże duńskie i zająć to samo stanowisko, które dzisiaj po 7 tygodniach zajmują. Utarczki forpocztowe, staczane w tym czasie, nie mają żadnego znaczenia. We 24.000 wojska zaczęli Prusacy oblężenie Dypplu, a dzisiaj stoi ich już przeszło 60.000 przed szańcami i ciągle nowe idą posiłki. Nie jest to dowodem dobrego prowadzenia wojny. Przeciwnie widać iż z każdym dniem dopiero przychodzi wódz pruski do coraz jaśniejszego poznania trudności, których początkowo nie widział. Im więcej zaś wojsk tam zgromadzą, im więcej sprowadzą materjałów oblężniczych, tem więcej honor pruskiej broni wystawiony jest na próbę stanowczą, a zajęcie całego prawie Szlezwiku, (a to po poniesionej klęsce pod Missunde a nie w skutek zwycięztwa pruskiego), nie byłoby wcale odwetem za klęskę pod Dypplem. A nawet cofnięcie się bez klęski z pod Dypplu, zadałoby w takim stanie rzeczy cios sławie militarnej. Mógł się jenerał Gablenz wycofać z pod Fryderycji bez ujmy honorowi broni, a mając zaledwie kilkanaście tysięcy wojska i nie mając materjałów oblężniczych, ograniczyć się na cernowanie fortecy: ale inna rzecz jest cofnąć się dwom korpusom pruskim, zaopatrzonym we wszystkie przyrządy oblężnicze, jakie tylko sztuka wojenna wymyśliła.

A dla uzupełnienia tej sytuacji wspomnieć tu jeszcze musimy, że dotąd flota duńska starannie unika wszelkiego udziału w obronie Dypplu i Alsenu. Krąży w bliskości i obserwuje, a wystąpić ma dopiero wtedy, gdy wojska pruskie pójdą do szturmu. Skutku więc jej pomocy nie podobna Prusakom naprzód obrachować i do tego zastosować swe kroki.

Przegląd polityczny.

Austrja. Obok sprawy między domem cesarskim a arcyksięciem Maksymilianem, której oznaki zaczynają się coraz głośniej objawiać po dziennikach wiedeńskich — los konferencji i zmiany na placu boju w Jutlandji i Szlezwiku zajmywały przez święta Wiedeńczyków. *Schles. Ztg.* dowiaduje się z Wiednia, że arcyksiążę zmienił plan swego wyjazdu. Nie w Miramare, lecz w Antwerpii ma wsiąść na okręt. Przy uroczystości odbierania korony, nie ma być nikt z domu cesarskiego obecnym. Rozmaite chodzą o tem pogłoski, lecz to ma być pewną, że arcyksiążę nie chce zrzec się swych praw tak zwanej agnacji (tj. praw do następstwa tronu w Austrji dla siebie i dla swych descendentów.)

Konferencje tracą znowu już i tak słabą nadzieję przyjścia do skutku. Jest mowa o konferencjach przedwstępnych dla ułożenia podstaw, ale o to mniejsza, czy te lub owe konferencje nie przyjdą do skutku. Dania przynajmniej, Francja, Szwecja, a podobno nawet Prusy, jak widać z głosów dziennika junkierskiego *Kreuzztg.*, nie myślą o niej. Francja ma obstawać przy swojem: aby ustąpiły ze Szlezwiku wszystkie wojska i by głosowanie powszechne rozstrzygało. Jakżeż Austrja, jakżeż Prusy, jak Moskwa mogą przystać na tę zasadę?

Do rzędu pogłosek o układach przedkonferencyjnych pomiędzy Austrją a Prusami, zaliczamy co następuje:

Podług *Hamburger-Börsenhalle* „między Austrją i Prusami miało przyjść już do porozumienia co do wspólnego stanowiska na konferencji. Podstawą układów będzie: 1) Unieważnienie traktatów z roku 1851 i 1852; 2) ustąpienie żądaniom reszty Europy co do kwestji dynastycznej w księztwach; 3) gwarancja dla księztw, iż prawne ich stanowisko tak pod względem materjalnym, jak politycznym, tudzież łączność z Niemcami będzie na zawsze utrzymaną; 4) nakoniec, zwrot wszelkich kosztów wojny okupacyjnej.

„O augustenburgskim „pretendencie“ nie ma mowy. W ogóle będzie to z korzyścią dla Niemiec i księztw, iż Anglia oświadczając się za układami bez podstawy, uznaje tem, że traktatów z r. 1852 nie można już użyć za podstawę stosunku Danii do księztw, i że ten stosunek na innych podstawach ułożonym być musi. Na najmniejsze żądanie mocarstw sprzymierzonych, aby księztwa tylko unią personalną zostawały w związku z koroną duńską, bez wszelkiego charakteru poddaństwa, ani na wcielenie Szlezwiku do Rzeszy, Dania dobrowolnie nigdy nie przystanie. Tak więc pomimo wysileń Anglii ultima ratio rozstrzygać będzie zawsze.“

Przed Fryderycją miało przyjść d. 21. bm. do nieporozumień między dowódzcą austrjackim a jenerałem pruskiej dywizji von der Mülbe. I Wrangel miał podobno także coś do czynienia w tych niesnaskach. O co szło, nie wiadomo, bo żaden korespondent niezawisły nie ma przystępu do obozu. Zdaje się być pewna, że Prusacy w skutek tych sporów odsunęli się od Fryderycji, pozostawiając działania tamże tylko korpusowi austrjackiemu. Sami zaś poszli na północ w Jutlandję, gdzie w rozmaitych kierunkach robią wycieczki za furażem, prowiantem i innemi potrzebami. Jen. Gablenz zaś wezwał dnia 23. bm. Fryderycję do kapitulacji. Odmówiono bez namysłu, poczem brygady austrjackie ustąpiły także ze zajętych już pozycyj, i zaczęły zdaleka cernować Fryderycję. To także pewna, że Duńczykom udało się przy wycieczce d. 23. bm. usypać naprędce parę bateryj przed forpocztami sprzymierzonych po za obrębem twierdzy. Może więc być, że w skutek tak blizkiego ognia nastąpił odwrót.

Niemcy. Największa dotąd przed szańcami dyppelskiemi była kanonada d. 23. bm. Z pruskiej i duńskiej strony latały pociski przez cały dzień. Podług korespondencyj niemieckich szaniec nr. 1. (skrajny, przy odnodze Wenningbund) miał zamilknąć, lecz raporta duńskie twierdzą inaczej. Może być, że to się stało chwilowo w skutek wyjścia amunicji, lecz nie z powodu zburzenia wałów lub zdemontowania dział. Lecz natomiast chwalą sprawozdania niemieckie strzelbę szańcu duńskiego nr. 2. Dowódzca jego zakopał się nakształt kreta w ziemię i odpowiadał Prusakom najlepiej z wszystkich swoich kolegów.

O podanem wczoraj telegraficznie przyjęciu konferencji w sprawie duńsko-niemieckiej, pisze *Gener.-Corr.* co następuje:

„Możemy podać następującą radośną wiadomość: Angielska propozycja konferencji bez uprzednio umówionej podstawy i bez zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, została przyjętą od Prus, Austrji i Danii, jakoteż od Francji i Moskwy. Zawezwano również Bundestag do wzięcia udziału w tejże konferencji, która ma być otwartą 12. kwietnia. Nie mogąc przypuszczać iżby Bundestag mógł się przeciwić konferencji, mającej na celu jedynie przywrócenie spokoju, spodziewamy się, iż Związek niemiecki nie opuści sposobności wzięcia po raz pierwszy udziału w wielkich międzynarodowych obradach, jako samodzielne mocarstwo europejskie.“

Prusy. Oficerowie berlińscy obliczyli, że potrzeba im jeszcze trzy tygodnie, aby ostrzeliwaniem szańców dyppelskich osiągnąć możność szturmu. Prócz ogromnego materjału artylerzyckiego, już na miejscu będącego, z Berlina i z twierdz szłą nieustannie wielkie masy amunicji na plac boju, jakby nie szło jedynie o zdobycie Dypplu i Fryderycji, lecz także o wytrzymanie samemu jakiego oblężenia, lub o zakładanie kolosalnych magazynów na przyszłość.

Do dzienników szlązkich donoszą z Berlina o skrzętnym ruchu, jaki panuje w tamtejszej ambasadzie moskiewskiej. D'Oubril, poseł cara, konferuje dwa razy na dzień z Bismarkiem. Kurjery z depeszami krzyżują się pomiędzy Berlinem a Petersburgiem, jakby w toku była najżwawsza jaka kampania dyplomatyczna, a posłowie nadzwyczajni obu dworów przyjeżdżają i odjeżdżają, jakby chodziło o ważne układy tajemne. Król i Bismark mają wiele do czynienia z temi wizytami.

Od dnia 23. b. m. przed Swinemünde, Stralsundem i Arkoną (na wyspie Rugii) widują Prusacy znowu po 2, 4 i 6 okrętów duńskich, lecz w swej roztropności nie wysuwają się z portów aby popatrzyć przynajmniej, czy blokujące statki są korwetami, czy fregatami, czy liniowcami. Na wyspie Fehmarn zaś, którą niedawno nocnym napadem zajął batalion wojska pruskiego, komenda ta siedzi okrążona zewsząd kanonierkami duńskiemi, które im utrudniają lub przecinają komunikację ze stałym lądem.

Mówiąc o tej wyspie, należącej do Szlezwiku, przytoczymy tu ciekawy dokument, który rzuca poniekąd światło na politykę pruską w sporze bieżącym, a który uszedł baczności powszechnej.

Zaraz po zajęciu wyspy Fehmarn przez Prusaków, wydano tam następującą proklamację: „Do mieszkańców wyspy Fehmarn! Pruskie wojska wylądowały na waszej wyspie, ażeby was z pod ucisku Duńczyków wyswobodzić. Liczę na wasze uznanie, które okażecie, jeżeli będziecie donosić komenderującemu oficerowi o każdym ruchu nieprzyjacielskim, jeżeli w każdej miejscowości, blisko wybrzeża położonej, zaprowadzicie środki ostrożności, stawiając straże i wysełając patrole do najbliższych miejsc, co szczególnie czynić należy w nocy i o świcie, dalej jeżeli skonfiskujecie wszystkie kasy duńskie, magazyny i t. d. i podacie o tem raport oficerowi komenderującemu. Jeżeli, co niepodlega wątpliwości, działać będziecie w zgodzie z żołnierzami pruskimi, którzy dla waszej obrony przybyli, to będziecie bezpieczni. Możecie także w razie potrzeby liczyć na naszą pomoc, jak długo ja mam rozkaz pozostawania w waszem pobliżu. Dan w Burgu (stolica wyspy) d. 15. marca 1864. roku. Król. prus. jenerał-major Schlegell.“

Dania. Podług ukazów urzędowych, w niewoli u sprzymierzeńców znajduje się dotąd przeszło 2.000 żołnierzy duńskich. W walce dnia 17. bm. dostało się ich do 300 w niewolę. Z tego powodu pisze *Faedrelandet*:

„Jest to bardzo nieprzyjemną rzeczą, że sprzymierzeni tyle żołnierzy naszych w niewolę biorą; jeżeli dłużej tak trwać będzie, to w przeciągu roku jednego nasza armia najwygodniej rozkwaterowaną będzie w twierdzach pruskich: Spandau, Kustrin, Magdeburg i Wittenberg. Przyczyną tych częstych strat w jeńcach jest stawianie przednich straży podług zastarzałego systemu rozsuwania linii czat tak szeroko, że jej obsadzić należycie niepodobna, a częścią powodem do tego jest nieruchawość naszych ciężko ubranych żołnierzy, tudzież lepsze manewrowanie ze strony nieprzyjaciela.“

Wybory do drugiej Izby rady państwa (rigsraad) ukończono, jak wiadomo, w duchu wojennym. Byłego ministra Halla obrano jednogłośnie a teraźniejszego prezydenta ministrów, Monrada, prawie także jednogłośnie. — Pierwsza Izba rady państwa zgromadziła się dnia 25. b. m. Część Szlezwiku, nie zajętego jeszcze przez sprzymierzonych (wyspa Alsen i kilka innych), reprezentowaną jest przez trzech deputowanych. Rigsraad jednak ma sejmować zaledwo 8 do 10 dni.

Korespondent angielskiego dziennika *Daily-Telegraf* donosi z Sonderburga: „W obecnej chwili panuje między Duńczykami powszechne oburzenie przeciwko Anglii, ponieważ mniemają, że Anglia nietylko zawiodła Danię obietnicami niesienia pomocy, lecz jeszcze przeszkadza Szwedom przyjść jej w pomoc. Ile w tem ukrywa się prawdy, dotychczas nie wiem. Dowiaduję się o tem z listu pewnego wyższego oficera szwedzkiego, który w bliższych stoi stosunkach z rządem swoim. W liście tym pisze on, że Szwecja wyraźnie się oświadczyła za ofiarowaniem całej swojej siły, tak lądowej jak morskiej, dla wsparcia Danii, gdyby tylko Anglia się porozumiała i wysłała swoją flotę, ażeby wybrzeża bałtyckie Szwecji zabezpieczyć przeciw Moskwie. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa odmowa Anglii na to wezwanie Szwecji jest główną przyczyną oburzenia, które tutaj przeciwko Anglii panuje pomiędzy wojskiem i ludem duńskim.“

Akta, tyczące się opuszczenia Danewirku, przedłożono folketingowi (rozpuszczonemu właśnie do domu) dla rozpatrzenia się w nich. Znajdują się między niemi instrukcje dla jenerała de Meza, protokół rady wojennej z d. 4. lutego (na której zapadła uchwała ewakuacji) i wniosek ministra wojny, ażeby jen. Meza złożony został z naczelnego dowództwa. Rezolucji króla podobno między temi aktami nie masz, ale natomiast ma się w nich znajdować pismo króla, odwołujące naczelnego wodza nie z powodów, podanych przez ministra wojny, lecz w skutek tego, że prezydent rady ministrów (Monrad) zrobił z tego kwestję gabinetową i chciał podać się do dymisji, gdyby Mezę pozostawiono przy dowództwie.

Jenerał de Meza objął na nowo dawniej piastowany urząd jenerała dowodzącego na wyspie Zelandji (gdzie leży stolica Kopenhaga).

Przez wzgląd na bohaterski udział w walce pod Missunde, wyniesiono 5 oficerów do godności szlacheckiej z przydomkiem Danebrog. Pomiędzy nimi znajduje się jeden Szlezwiczanin, który w r. 1848—50 walczył przeciw Duńczykom w ówczesnym pierwszym korpusie strzelców szlezwicko-holsztynskich.

Anglia. Wielbiciele Garibaldego w Londynie zgromadzili się 24. b. w sali London Tavern celem umówienia sposobu, w jaki przyjmować się godzi sławnego bohatera włoskiego. Na zgromadzeniu prezydował Edmund Beales, prezydent ligi polskiej; Crawford, jeden z parlamentarnych reprezentantów City, jenerał Perronet Thompson i około 500 innych przyjaciół Italii uniewinnili listownie swą nieobecność, oświadczając jednak iż zgadzają się na cel zgromadzenia. Powzięto następnie rezolucję, że mityng z szczerą radością dowiedział się o bliskiem przybyciu włoskiego bohatera i że tenże zasługuje na szczególne względy londyńskiej City. Z wielu stron popierano rezolucję, a pan Richardson, alderman, który koresponduje z Garibaldim, oświadczył, jako jenerał bez wątpienia uczułby się szczęśliwym, gdyby naród angielski uczcił go jakim upominkiem. Oczekuje on zatem takiego uczczenia jenerała, któreby godnem było obywateli londyńskich i jako przykład dodało bodźca innym wielkim miastom królestwa. Postanowiono w końcu, ku wykonaniu planu tego otworzyć subskrypcję.

Włochy. Z Turynu piszą do *Köln. Ztg.* d. 22. marca: „System zbrojenia, którego się od kilku lat trzymają we Włoszech, obejmuje i flotę, która w ostatnich czasach znacznie się powiększyła. Włoska marynarka składa się obecnie z 31 śrubowych parowców, 36 parowców kołowych, 14 okrętów pancernych, 18 statków żaglowych, razem o sile 26.030 koni, 1324 dział i 21.930 ludzi. Nieliczące mniejszych okrętów, znajduje się na warstatach rządowych jeszcze 6 fregat pancernych. Oczekują nadto sześć innych, które budowano we Francji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Można sobie z tego wyobrazić, iż marynarka włoska zajmuje 4. miejsce w Europie, tak że idzie bezpośrednio po marynarkach Anglii, Francji i Moskwy. Za kilka zaś miesięcy będzie miała marynarka włoska dwa razy większą siłę od austrjackiej. Rozległość wybrzeży, wielka liczba mieszkańców, którzy są majtkami z powołania, i wrodzona szczególna zręczność w tym zawodzie Genueńczyków i Neapolitańczyków, nastręcza rządowi włoskiemu możność postawienia swej marynarki na tej samej stopie doskonałości, którą i jego siła lądowa z czasem osiągnie.“

Zatargi między Francuzami a żołnierzami papiezkimi o tyle załagodzono, że się już nie dzieją bójki uliczne. Merode (pap. minister wojny) wzbra-

niał się jednak uznać francuzki trybunał wojskowy, przed którym stawiono obwinionych dragonów papiezkich, chociaż komenda francuzka już od dawna posiada deklarację, podpisaną przez kardynała Antonellego, która jej przyznaje kompetencję trybunału wojskowego i nad żołnierzami papiezkimi. Musiał wszakże Merode zezwolić na skonsygnowanie dragonów i wydanie jednego żołnierza do Zamku Anioła, gdzie jest kaźnia francuzka. Wielu papiezkich strzelców, których minister do Anagni przeniósł, zemknęło w Neapolitańskie, by służyć pod sztandarami Wiktora Emanuela. Po ulicach Rzymu przeciągają w nocy liczne patrole tak piesze, jak konne. Spokojność chwilowo zaprowadzona; napływ cudzoziemców niezmierny dla świąt wielkanocnych. — Częste rzucanie petard i rozboje po ulicach przypisywano zwolennikom tajnego komitetu rewolucyjnego. Tymczasem patrol papiezki zdołał temi dniami przytrzymać na gorącym uczynku pewnego signora Balancietto, który właśnie zapalał na ulicy ogień bengalski o trójkolorowych barwach jedności włoskiej. I pokazało się, że signore ten jest szlachcicem neapolitańskim i wychodźcą ztamtąd z czystej miłości ku byłemu królowi Franciszkowi II. Sami burboniści więc dla agitacji i wzbudzenia niechęci do komitetu, uciekają się do takich środków.

Rumunia. Z Bukaresztu piszą do *Gen. Corr.* 24. marca: „O przybyciu Turra i Klapki do Gałacu czyli tam Bukaresztu, donosiły jeszcze przed kilku dniami dzienniki tutejsze; wiadomość ta niczem się wprawdzie nie potwierdziła, lecz nie można uważać tego za dowód jej nieprawdziwości. Jasną bowiem jest rzeczą, że zależy na tem partji rewolucyjnej, aby czynności jej najgłębszą obleczone były tajemnicą, lecz mimoto nie ulega wątpliwości, że w Konstantynopolu odbyła się konferencja najznaczniejszych przywódzców stronnictwa rewolucyjnego Polski, Węgier i Włoch i że po tej naradczej konferencji nastąpi decydująca w Genui lub Medjolanie. Liczba emigrantów w Mołdawie doszła aż do 2 000, wzrasta ona nadto dzień w dzień przez napływ wygnańców z ziem polskich. Z Konstantynopola donoszą, że wiele okrętów żaglowych z bronią puściło się wyższym Dunajem, aby broń zawieść i wyładować w stosownych miejscach.“

Znowu jeden fakt świadczy, że na wschodzie Europy, nad morzem Czarnem, gotują się wypadki, i że podsadzone tam miny na zawołanie mogą wybuchnąć. Dzienniki dzisiejsze zawierają następujący telegram z Bukaresztu d. 27. b. m.:

Donoszą z Gałaczu pod d. 26. marca: „Dwa okręty, naładowane bronią i amunicją, a przeznaczone do księstw Naddunajskich, przybyły do Suliny, gdzie je przytrzymał turecki parowiec wojenny i zawezwał, aby wydały mu ładunek okrętowy. Jeden z tych okrętów, będący własnością Lloyda austrjackiego, uczynił temu zadosyć, lecz drugi, okręt francuzki, odmówił usłuchania tego rozkazu. Dowódzca turecki groził, że zatopi okręt, wszelako na żądanie jego zostawił mu 24 godzin czasu do namysłu. Kapitan francuzki natychmiast wysłał depeszę do Gałacu, żądając w pomoc przybycia jednego statku wojennego francuskiego. Przybyły też natychmiast dwie łodzie działowe do ujścia Suliny i stanęły na kotwicy po obu stronach zagrożonego statku francuskiego. Dowódzca turecki nie spełnił dotąd pogróżki.“

Tajemnicze to zajście, śmiałość kapitana francuzkiego, poddanie się parowca Lloydowego austrjackiego, brak stanowczości w działaniu kapitana tureckiego — powodują dzienniki wiedeńskie do rozpamiętywań, pełnych przeczucia i domysłów.

Turcja. Wiadomość, podana jedynie dotąd przez półurzędową wiedeńską *Gen. Corr.*, iż Wysoka Porta uznała za stosowne wydalać lub internować wychodźców polskich, uderzyła powszechnie. Dzienniki niezawisłe prawie wszystkie wyraziły swoją wątpliwość o niej. *Politik* powiada: „Wedle organu półurzędowego, naprężone do niedawna stosunki gabinetu moskiewskiego z Wysoką Portą, miały się znacznie polepszyć. Być może; lecz za pokojem to nie przemawia, bo jeżeli prawdą jest, co pisze *Gen. Corr.*, to oba mocarstwa widzą się w trudnościach. Inaczej nie umizgały by się do siebie.“

Moskwa. Z Petersburga telegrafują dnia 25. b. m. o nowej reformie carskiej. Dotąd poddanka państwa moskiewskiego idąc za mąż za cudzoziemca, musiała wyprzedawać wszystkie swoje dobra nieruchome, położone w Moskwie. W przeciwnym razie sprzedawano takowe w drodze egzekucyjnej. Ustawę tę zniesiono teraz. Również nie potrzeba będzie odtąd carskiego konsensu na takie zamęzcie. Wreszcie usunięto obowiązek płacenia trzechletniego podatku, jeżeli cudzoziemiec, osiedlony w carstwie, występował z poddaństwa moskiewskiego.

Flota austrjacka i pruska. Ponieważ prawdopodobnie w najbliższym czasie floty Prus i Austrji będą czynnemi, więc nie od rzeczy będzie porównać siły marynarek obu tych mocarstw. Według ostatnich wykazów w *Ost. Ztg.* marynarka austrjacka składa się z następujących parowców: z jednego okrętu liniowego (o sile 800 koni) o 92 działach, z 5 fregat (1.800 koni) o 194 działach z 2 korwet (460 k.) o 44 d., z 3 szonerów (220 k.) o 18 d., z 7 fregat pancernych (4250 k.) o 226 d., z 10 łodzi kanonierskich (1880 k.) o 40 d., 10 parowców kołowych (1500 k.) o 36 d., 2 jachtów (420 k.) o 6 działach.

Pruska zaś marynarka liczy: 4 korwety pokładowe po 28 dział, 2 korwety po 17 d., 8 wielkich łodzi kanonierskich po 3 d., 15 mniejszych łodzi po 2 d., jeden jacht, jedną korwetę o 9 d., 2 awiza parowe o 6 d., 2 parowce holownicze. (Prócz tego buduje się w Anglii jeden pancernik.)

Okręta, które nie są wymienione jako parowce kołowe, są śrubowcami.

O dawniejszym jeszcze dekrecie Rządu narodowego piszą ze Lwowa do *Gen. Correspondenz* pod d. 24. marca: „Mamy przed sobą nowe obwieszczenie Rządu narodowego, starannie po naszem mieście rozpowszechniane; jest to dekret z d. 22. lutego b. r., orzekający w imieniu Rządu narodowego: „jako świętym jest obywateli obowiązkiem, mieć staranie także o utrzymanie wdów i sierót po poległych w walce za niepodległość, niemniej tych osób, które po uwięzieniu lub wywołaniu swych chlebodawców pozostały bez sposobu do życia.“ Celem utworzenia ku temu funduszu wsparcia, rozpisuje Rząd narodowy nowy podatek, który każdy obywatel od 1. stycznia 1864 osobnym poborcom płacić jest obowiązany, wedle wymiaru procentów z jego miesięcznego lub rocznego dochodu. Pieniądze, w ten sposób zebrane, mające służyć wyłącznie do rzeczonych celów, winny być lokowane w kasach rewolucyjnych pod kontrolą powiatowych komitetów kobiecych, a wykonanie powyższego dekretu poruczone jest rewolucyjnym władzom obwodowym, naczelnikom miast pierwszego rzędu i pojedynczym komitetom kobiet“.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn d. 26. marca.

(J) Anglia zajęta przygotowaniami przyjęcia Garibaldego. Nawet kwestja konferencji mało kogo zajmuje. Przyjęcie to będzie się równać przyjęciu Wellingtona po pokonaniu Napoleona. W całej Anglii zbierają składki na pamiątkę, którą mają ofiarować Garibaldemu. Składki te są bardzo znaczne. Stronnictwo wojenne u dworu spodziewa się skorzystać z bytności Garibaldego i przełamać opór kupieckiego, pokojowego świata angielskiego. Nawet torysi nie czynią opozycji, aby się nie zdepopularyzować. I oni liczą na rozbudzenie w Anglii wojennego ducha przez bohatera włoskiego.

Dzienniki tutejsze drukują sprawozdanie duńskie, popularnie wyjaśniające sprawę duńsko-niemiecką i przebieg dwumiesięcznej wojny. Postępowanie sprzymierzonych w Jutlandji i Szlezwiku w jaskrawych przedstawione barwach. — Wczoraj w Blackheath koło Greenwich odbył się mityng pod prezydencją pana Beales, prezydenta ligi polskiej. Przeszło 5000 osób wzięło udział. Rezolucje były bardzo donośne i nazwały nieinterwencję w sprawie polskiej polityką samobójczą dla Anglii.

Donosiłem wam że niejaki William de Rohan wydał odezwę, aby zebrać ochotników i pójść w pomoc Danii. Teraz ogłasza on w pismach, iż zebrał 300, którzy się sami uzbroić i umundurować chcą, lecz udać się do Danii nie może, ze względów wyższych, które później wyjawi.

Oferty „100 rycerzy irlandzkich“ chcących pójść Danii w pomoc, nie przyjął król duński, odpowiedziawszy w grzecznym liście panu O'Leary, dowódzcy tych stugwardzistów.

Jeden z adjutantów Garibaldego, pułkownik Venturino, udał się ztąd do króla duńskiego na wyspę Alsen.

Paryż 27. marca.

(K) Francja przyjęła udział w konferencji, to jest jeźli do konferencji przystąpi i bundestag. W dziennikach tutejszych półurzędowych podnoszą teraz myśl, aby gdy przyjdzie do zawieszenia broni i nim układy się rozpoczną, z Szlezwiku i Holsztynu wycofano tak wszystkie austrjackie i pruskie jak i duńskie wojska i ludności zapytano czy do Danii lub do Niemiec chce należeć? Drugie pytanie ma być: w jakim stosunku do Danii lub Niemiec życzy sobie ludność zostawać. Dopiero po odpowiedzi na te dwa pytania miałaby się konferencja zająć układami szczegółowemi w duchu rezolucyj ludowych. Książę Ernest Koburgski przybył do Paryża z projektem zwołania stanów holsztyńskich, któreby orzekły o Holsztynie. Cesarz zaś rozszerzył tę myśl i pozyskał go dla niej,—a jak głoszą, pozyskał dla tej myśli także i inne mniejsze państwa Rzeszy niemieckiej. Zdziwiło tu jednak iż komitet centralny niemiecki w swych żądaniach ludowych nie postawił na czele powszechnego głosowania, lecz z góry orzeka iż cały Szlezwik trzeba odebrać Danii bez zapytania się ludu do kogo należeć chce. Szczególniejsza w tem zachłanność przebija się i brak wszelki sprawiedliwości w narodowem niemieckiem stronnictwie.

Mówią iż gabinet tutejszy dla zasady powszechnego głosowania spodziewa się pozyskać i Danię. A nawet i Anglia niema być przeciwną temu projektowi (?) Lecz wątpią tu mocno aby Austrja, Prusy i Moskwa na ten projekt przystały, któryby potem gotowa Francji i do innych spraw europejskich zastosowywać. Z tego to powodu niema wielkiej nadziei, aby rezultat konferencji był pokojowy.

Książę Napoleon wyjechał do Hollandji, w jakim celu, nie wiadomo; a jenerał Froissard z jakąś misją do Kopenhagi i Sztokholmu.

Z powodu petycji o wolność druku, podanej do senatu, mieli ministrowie Rouland i Rouher oświadczyć w komisji, iż rząd żadnych ustępstw dalszych obecnie uczynić nie może.

Ziemie polskie.

Z pola walki. *Chwila* nie zawiera jeszcze żadnego sprawozdania o trzech potyczkach, jednego dnia (22.) przez konny hufiec Budziszewskiego stoczonych pod Słupcą; *Dziennik Poznański* nas nie doszedł, — z tego jednak co nam doniósł nasz korespondent poznański w podanym wczoraj liście, można mieć dokładne wyobrażenie o tym boju okropnym. Trzecia część prawie konnicy polskiej, walczącej z konnicą i oraz piechotą moskiewską i trzymającej się tak długo i na tak wielkiej przestrzeni przeciw niesłychanie przemagającemu nieprzyjacielowi, padła lub stała się niezdatną do boju — walka więc była bardzo krwawa; podobna była tylko pod Oversee b. r., gdzie według raportów urzędowych także prawie trzecia część po obu stronach padła lub niezdatną stała się do boju.

Jenerał-porucznik Glebow, dowódzca 10. dywizji piechoty, mianowany został naczelnikiem wojennym w oddziale kolei żelaznej od Warszawy do Granicy, w miejsce jenerał-majora br. Raden; pułkownik Lebechin pomocnikiem naczelnika wojennego oddziału warszawskiego; kapitan Chomętowski naczelnikiem wojennym powiatu kaliskiego w miejsce majora Holewicza.

Warszawa. Nie otrzymaliśmy żadnych dzienników szlązkich, poznańskich ani pruskich. Również i ostatni numer *Dziennika Powszechnego* przypadkowo nas nie doszedł; musimy się więc ograniczyć jedynie na doniesieniach *Chwili*.

Do komitetu urządzającego stosunki włościańskie Królestwa, mianowani zostali ukazem carskim z d. 15. marca: tajny radzca Arcimowicz, wiceprezes Rady stanu Królestwa i nowy dyrektor główny komisji spraw wewnętrznych ks. Czerkaski, jako członkowie tego komitetu z pozostawieniem ich przy ich urzędach. Prócz tego wchodzą do tego komitetu przybyli świeżo z Moskwy urzędnicy wraz z Milutynem, jako to: radzca stanu Draszusow, członek riazańskiego gubernialnego prezydjum do spraw włościańskich; radzca kolegialny Kiryłów, były syndyk uniwersytetu petersburgskiego; asesor kolegialny Subbotkin, urzędnik wydziału gospodarczego w ministerjum spraw wewnętrznych; nakoniec dymisjonowany radzca honorowy Filippeus. Wszyscy ci urzędnicy uważani będą jako nadliczbowi w sekretarjacie stanu królestwa Polskiego.

Jak dalece rząd moskiewski nie może znieść wszelkiej wzmianki, choćby też odnoszącej się do dawnych czasów, o czynnościach, mających na celu usamowolnienie i uwłaszczenie włościan, dowodem tego następujący fakt, opowiedziany przez *Dziennik Powszechny*:

„...Jako przykład agitacji, dokonywanej przez stronnictwo anarchiczne, dla przekonania włościan o ciągłej troskliwości panów o ich los, przytoczymy następujący wypadek: Nie dalej jak 13. marca ksiądz wikary S..... przy ogłaszaniu najmiłościwszego manifestu w kościele kolegiaty kieleckiej pozwolił sobie w swem kazaniu powiedzieć między innemi: „„Jeszcze w 1792 roku (sic) za króla Stanisława, uchwałą sejmową było postanowione o urządzeniu bytu włościan, i gdyby nie przeszkodziły współczesne okoliczności, włościanie oddawna byliby użytkowali z darowanych im gruntów, a dla tego, chociaż jest za co podziękować Bogu z powodu ogłoszenia najwyższego ukazu, jednakże nie należy z radości udawać się do pijaństwa, jak to miało miejsce na rynku w piątek.““ Za tę chytrą sztuczkę, wypłataną wbrew historji przeciwko szczerej radości włościan, naczelnik wojenny kazał aresztować księdza.“

Dziennik Powszechny dwie przyczyny podaje aresztowania księdza: raz, że wspomniał konstytucję z dnia 3. maja 1791. roku, powtóre, że upomniał chłopow, aby się nie upijali z radości.

Dz. Powsz. donosi z Siedlec bez daty, że osadzono w tamecznem więzieniu dwóch zbrodniarzy, którzy zabili urlopowanych żołnierzy, Michała Trzcińskiego i Kaspra Ludwiniaka, we wsi Kossowie, pow. siedleckim. „Zbrodniarze ci: Józef Berliński, Stanisław Zuchowski, Krzysik i inni, oczekują zasłużonej kary.“ Nie wiadomo, jak tu pogodzić wzmiankę o „dwóch“ tylko zbrodniarzach z wymienionemi trzema nazwiskami i nie wymienionemi „innemi“, których za to zabójstwo osadzono w więzieniu siedleckiem.

Gazeta Policyjna warszawska ogłasza obwieszczenie oberpolicmajstra miasta Warszawy: 1. Względem paszportów osób przybyłych z prowincji do Warszawy, a mianowicie, w jakich przypadkach pobyt dłuższy w Warszawie może być pozwolony; 2. kto w jakich okolicznościach i pod jakim warunkiem może z Warszawy wychodzić za rogatkę; 3. kto i jak długo może nosić odzież żałobną.

Obwieszczenie to brzmi:

1) Prolongowanie paszportów dla osób, z prowincji czasowo w Warszawie przebywających, może nastąpić tylko z uwagi na niżej wymienione powody:

a) Choroby interesanta; b) Choroby ojca, matki, żony lub dzieci jego; c) Choroby tej osoby, która przybyła z interesentem i nie może być pozostawioną u nikogo w mieście na opiece.

We wszystkich tych wypadkach, interesenci obowiązani są przy podaniach przedstawić świadectwo lekarskie, zalegalizowane przez tutejszy urząd lekarski, z oznaczeniem czasu potrzebnej kuracji, oraz opinii komisarza cyrkułowego, co do okoliczności na wzgląd zasługiwać mogących, konduity i poświadczenia tegoż co do tożsamości osoby.

d) Z powodu śmierci osób wyżej wyszczególnionych ad b) i c).

Proszący obowiązani są przedstawić świadectwo o nastąpionej śmierci, z poświadczeniem komisarza policji o tożsamości osoby i opinii co do konduity.

e) Nieukończenia interesów funduszowych w różnych władzach, jeżeli ukończenie tych może nastąpić nie później jak w ciągu dni siedmiu.

W takim razie interesent obowiązany przedstawić świadectwo władzy, w której rzecz agituje się, wraz z poświadczeniem komisarza policji co do tożsamości osoby i opinię konduity podobnie jak ad 1-um.

2) Za rogatki miejskie, mogą być przepuszczani udający się:

a) Na cmentarze grzebalne; b) W celu koniecznego widzenia się z krewnymi i znajomymi.

W przypadkach tych, interesenci obowiązani wyjaśnić przyczyny, zasługujące na uwagę, stwierdzone opinią komisarza o konduicie, i przedstawić poświadczenie tegoż o tożsamości osoby.

c) Doktory, felczery i akuszerki.

Obowiązani są przedstawić dowód swego powołania, jak niemniej opinię komisarza policji właściwego cyrkułu, gdzie zamieszkują, co do konduity i poświadczenia tożsamości osoby.

d) Właściciele fabryk, zakładów, młynów i gruntów, nie więcej jak na 10 wiorst od miasta oddalonych.

Przedstawić winni świadectwo wójtów gmin przez wojennych naczelników powiatowych zalegalizowane, a przekonywujące, że oni są rzeczywiście posiadaczami własności, jak również opinię komisarza policji właściwego cyrkułu, co do konduity i poświadczenia tożsamości osoby.

e) Nauczyciele, wykładający lekcję młodzieży, w obrębie dziesięcio-wiorstowym od miasta zamieszkałej.

Przedstawić mają świadectwo rodziców lub opiekunów młodzieży lekcje pobierającej, z dołączeniem nadto opinii komisarza jak wyżej co do konduity i poświadczenia tożsamości osoby.

3) Pozwolenie noszenia żałoby wydawane będzie podług następujących zasad:

a) Kupcy wyższej i średniej klasy, mieszczanie, właściciele domów, majstrowie rzemiosł i kunsztów.

Mogą otrzymać pozwolenie, nosić żałobę na czas trzechmiesięczny.

b) Szlachta zaś w ogóle.

Otrzymywać będą takież pozwolenie na czas sześciomiesięczny.

Przepis co do noszenia żałoby odnosi się tylko do żony i dzieci po zmarłym pozostałych, które obowiązane złożyć akt zejścia, ulegalizowany przez komisarza, jak również świadectwo co do tożsamości interesentki, jej wieku i córek, poświadczone przez komisarza tego cyrkułu, w którym one mieszkają.

Warszawa dnia 12. (24) marca 1864. r. Pułkownik baron Frederiks.

Ukazy carskie
z dnia 2. marca 1864.
(Ciąg dalszy.)

Art. 48. Każdy dziedzic dóbr w zapłacie przypadającej mu wylikwidowanej należytości, otrzyma listy likwidacyjne w nominalnej ich wartości.

Art. 49. Jeźliby dziedzic dóbr, nie naruszając praw osób trzecich, oświadczył się z chęcią zrzeczenia się przyznanej mu wylikwidowanej należytości za zniesione powinności włościańskie, czy w części, czy w całości, to w takim razie wypuszczenie listów likwidacyjnych na przypadającą mu sumę nie będzie miało miejsca, a sama suma z rachunków komisji likwidacyjnej wykreśloną zostanie.

Art. 50. Zrzeczenie się dziedzica, na zasadzie poprzedzającego artykułu, przypadajacego mu wynagrodzenia, może nastąpić przez formalną deklarację, lub przez niezgłoszenie się dziedzica po odbiór takowego wynagrodzenia do upływu terminu na ten cel prawem postanowionego.

Art. 51. Niezbędne środki zabezpieczenia praw osób trzecich, w razie zrzeczenia się dziedzica całości lub części przypadającego mu z likwidacji wynagrodzenia, lub w razie niezłożenia przez niego w ustanowionym terminie projektu tabeli likwidacyjnej, oddzielnem postanowieniem wskazane zostaną.

Art. 52. Dziedzic dóbr, któryby nie przedstawił prawem wymaganego projektu tabeli likwidacyjnej w terminie, ustanowionym ukazem o wprowadzeniu w wykonanie nowych ukazów o włościanach, utraci prawo do procentów od przypadających dla niego listów likwidacyjnych, za czas od 3. (15.) kwietnia 1864. roku do pierwszego półrocznego terminu upłaty kuponów, jaki nastąpi po złożeniu prawem wymaganych od dziedziców projektów likwidacyjnych tabel.

Art. 53. Celem stopniowego wycofania z obiegu listów likwidacyjnych, użyte być mają corocznie fundusze: 1) jedna piąta część tej sumy, jaką na zasadzie ustępu 1go art. 10. skarb Królestwa, do rozporządzenia komisji likwidacyjnej, wnosić jest w obowiązku; 2) wszelkie pozostałości, jakie okażą się po spłaceniu procentów od listów likwidacyjnych, w obiegu będących, z sumy na to przeznaczonej.

Art. 54. Komisja likwidacyjna obowiązaną jest użyć w zupełności co rok na wycofanie z obiegu i spłacenie wylosowanych listów taką przynajmniej sumę, jaka według osnowy art. 53 na umorzenie w danym roku przypadnie.

Art. 55. Prócz tego atoli komisja likwidacyjna mocną jest, nie ograniczając się sumą obowiązkowego umorzenia w art 54. ustanowioną, wzmacniać umorzenie drogą losowania w obiegu zostających listów likwidacyjnych w miarę możności, o ile tego dozwoli powiększenie wpływów ze skarbu Królestwa, do rozporządzenia komisji przelewanych.

Art 56. Losowanie listów likwidacyjnych dwa razy do roku, 17. lutego (1 marca) i 20. sierpnia (1. września), a wypłata wylosowanych listów likwidacyjnych w nominalnej ich wartości co pół roku, poczynając od 20. maja (1. czerwca) i 19. listopada (1. grudnia), odbywać się będzie.

Wyjątkowo od ustanowionego tym artykułem przepisu, urządzający komitet mocen będzie postanowić, kiedy mianowicie w miarę postępu emisji listów likwidacyjnych, pierwsze losowanie wszystkich listów w moc art. 53 i 54 do losowania wówczas należących, odbyć się będzie mogło.

Art. 57. Komisja likwidacyjna przed terminem każdego losowania, za zezwoleniem wyższej władzy, ogłosi drukiem dla powszechnej wiadomości, na jaką mianowicie sumę ma być wylosowanych dla wyjęcia z obiegu listów likwidacyjnych

Art. 58. Upłynione kupony i wylosowane listy likwidacyjne, w razie niezgłoszenia się po ich wypłatę, ulegną zniszczeniu według zasad o przedawnieniu, a mianowicie pierwsze, to jest kupony, po upływie lat 5, a drugie, to jest listy likwidacyjne, po upływie lat 20. Kupony takowe i listy likwidacyjne za wyjęte z obiegu i umorzone poczytane zostaną. Przypadające za takowe kupony kwoty, na wzmocnienie funduszu umorzenia listów likwidacyjnych (art. 53), i na nieprzewidziane potrzeby operacji, użyte być mają (art. 12).

Art. 59. Listy likwidacyjne wolne są od opłaty stemplowej. Cała korespondencja komisji likwidacyjnej uwalnia się także od opłat pocztowych.

Art. 60. Kupony od listów likwidacyjnych, których termin wypłaty już upłynął, po kasach skarbowych za gotowiznę przyjmowane będą.

Art. 61. Listy likwidacyjne przyjmowane będą przez władze rządowe na kaucje i wszelkiego rodzaju rękojmie, według przepisów w tym przedmiocie przez komitet urządzający, na przedstawienie dyrektora głownego skarbu wydać się mających. Listy takowe mogą też być przyjmowane przez Bank polski na zabezpieczenie operacyj jego handlowych.

Art. 62. Zagraniczni posiadacze listów likwidacyjnych i kuponów, na równi z krajowcami przez komisję likwidacyjną spłaceni będą nawet w czasie wojny z państwem, którego byliby poddanymi.

Art. 63. Na uszkodzone lub zniszczone przypadkowo listy likwidacyjne i kupony, duplikaty wydawane będą za dopełnieniem formalności, przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego na podobne przypadki uszkodzenia lub zniszczenia listów zastawnych przepisanych.

Art. 64. Fałszujący listy likwidacyjne i kupony ulegną karom na fałszerzy monety postanowionym.

Przepisy dodatkowe.

Art. 64. Rozwinięcie niniejszego ukazu i wydanie odpowiednich instrukcyj, wkłada się na połączony skład urządzającego komitetu i rady administracyjnej, na zasadzie przedstawień dyrektorów głównych komisyj spraw wewnętrznych i skarbu.

Art. 66. Dawniejsze postanowienia, o ileby z niniejszym ukazem okazały się niezgodne, uchylają się.

Art. 67. Wykonanie niniejszego ukazu, który w dzienniku praw niezwłocznie zamieszczonym być ma, namiestnikowi w Królestwie, urządzającemu komitetowi i innym władzom, w czem do której należy, poruczonem zostaje.

Dan w Petersburgu d. 19. lut. (2. mar.) 1854 r.
(podpisano) *Aleksander.*

Minister sekretarz stanu, w zastępstwie towarzysz ministra (podpisano) *W Platonow.*

Uzupełnienie do art. 17.

A. TABLICA

oszacowania dni roboczych pańszczyznianych w 4ch działach królestwa Polskiego.

W Dziale I. za dzień pieszy	12 kop.
za dzień ciągły, ze sprzężajem parokonnym	30 —
ze sprzężajem czterokonnym . . .	45 —
W Dziale II. za dzień pieszy	10½ —
za dzień ciągły, ze sprzężajem parokonnym	27 —
ze sprzężajem czterokonnym . . .	40 —
W Dziale III. za dzień pieszy . . .	9 —
za dzień ciągły, ze sprzężajem parokonnym	23½ —
ze sprzężajem czterokonnym	35 —
W Dziale IV. za dzień pieszy	7½ —
za dzień ciągły ze sprzężajem parokonnnym	20 —
ze sprzężajem czterokonnym	30 —

(C. d. n.)

Kronika.

Ulica Hofmańska we Lwowie, leżąca obok placu Marjackiego, jest, ażeby powiedzieć bez przesady, dla pieszych prawie nie do przebycia. Posiadała ona kiedyś trotoar, lecz musiało to być bardzo dawno, gdyż teraz zostały z niego tylko pojedyncze kamyki, które tu i ówdzie wysterczają z pośród mnóstwa kałuży, błota i innych nieczystości, zalegających tę ulicę. Czy nie moglibyśmy tedy w imieniu mieszkańców tej części naszego miasta, w której wspomniana leży ulica, prosić naszej Rady miejskiej, a raczej tych panów członków Rady, którym poruczono nadzór nad robotami około ulepszenia chodników w mieście, ażeby raczyli zarządzić w pomienionej ulicy jeżeli już nie założenie nowego to przynajmniej naprawienie dawnego chodnika.

W lutym b. r. skazano jak donosi *„L. Z.* z dnia 25 marca, następujących fiakrów: za pijaństwo nr. 12, 18 i 20; za prędkie jeżdżenie dorożki: Nr. 2, 6, 20, 30, 32, 41, 44, 58, 86, i 92; za nieostrożne jeżdżenie fiakrów Nr. 9, 12, i 15— a za udzielenie pomocy pewnemu więźniowi w zamierzonej ucieczce z aresztu policyjnego przez przyjęcie go do karety, fiakra Nr. 5.

Dnia 29. bm. wywieziono ze Lwowa rannym pociągiem kolei żelaznej **64 powstańców**, a to 51 do internowania w Bernie, 10 cudzoziemców do granic Austrji, a 3 poddanych austrjackich do miejsc rodzinnych. Tego samego dnia odjechał ze Lwowa — jak donosi *Lemb. Ztg* z d. 30. bm., pociągiem wieczornym transport 60 powstańców, przeznaczonych do internowania w Królowym grodzie.

Listy gończe. *Lemb. Zeit* z dnia 30 b. m. ogłasza spis następujących osób zbiegłych dnia 25 b. m. z więzienia w Krakowie i ściganych obecnie przez sąd tamtejszy: Kaspar Kotkowski z Czerwonogór, proboszcz z Chmielowa, w województwie sandomierskiem (w Kongresówce) 50 l., zostawał pod śledztwem za zbrodnię zaburzenia publicznego spokoju, i Ignacy Leszczyński 32 l. będący w śledztwo za zbrodnię stanu.

Więzień muzyk. Donosiliśmy już swojego czasu, że z owych czterech Włochów, należących do spisku na życie Napoleona, jeden tylko Scaglioni rekurował przeciw wyrokowi, skazującemu go na deportację. Dowiadujemy się teraz że rekurs Scaglioniego został przez sąd kasacyjny odrzucony. Trabucco zaś przyjął wyrok na deportację tak jakby mu kazano iść na spacer, a gdy go po odczytaniu onego zapytał prezydujący: czy chce wnieść rekurs, odrzekł: — Nie panie, dziękuję — prosiłbym tylko żeby mi pozostawiono w więzieniu moją trąbkę — to dla mnie dosyć. Sąd przychylił się do tej prośby i odtąd wygrywa młody więzień po całych dniach prawie na swej trąbce, a co niedziela lub święto można go słyszeć w kaplicy jak melodją smętną i prostą towarzyszy księdzu, odprawiającemu mszę świętą.

* W Borusowie w powiecie żabieńskim, popełnione zostało w nocy z 16. na 17. bm. skrytobójstwo na osobie dworskiego dozorcy zarośli. Żona zamordowanego znalazła nazajutrz zwłoki w zaroślach dworskich. Ani powodów zabójstwa, ani morderców nie wyśledzono dotychczas.

Ruski teater narodowy. Dziś po raz wtóry „Marusia“ melodramat. — W piątek zaś po raz pierwszy „Moskal czariwnyk“ operetka w 1 akcie, i „Adam i Ewa“, komedja w 3 aktach z francuzkiego.

Ktoby wiedział o losie **Gustawa Sudorskiego** z Krakowa, który wyszedł w marcu r. z. z Brzeżan i służył w oddziele śp. Lelewela, raczy łaskawie uwiadomić o tem redakcję *Gazety Narodowej.*

Po śp. **Ksawerym Jagmińskim**, poległym w roku 1863 w potyczce pod Radziwiłłowem, pozostała torba z rzeczami i bielizną znajduje się w Olejowie, poczta Zborów. Ktoby miał prawo do tej smutnej pamiątki, raczy się zgłosić do redakcji *Gazety Narodowej.*

Wykaz odczytów

na c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w półroczu letniem r. 1864.

(Ciąg dalszy.)

B. Wydział prawa i administracji.

„Pandekta z wyłączeniem prawa familijnego i spadkowego“, (Pandekten mit Ausschluss des Familien-und Erbrechtes), codziennie od godz. 7—8 i od godz. 10—11 przed południem: c. k. prof. p. n. Dr. Zoll.

„Uiber deutsche Reichs-und Rechtsgeschichte“ (II. Abtheilung), (Historja państwa i prawa niemieckiego): (Część II), codziennie od god. 4—5 po południu; c. k. prof. p. z. Dr. Buhl.

„Prawo kanoniczne z uwzględnieniem stosunków kościelnych w państwie austrjackiem“ (ciąg dalszy), (Kanonisches Recht mit besonderer Berucksichtigung der kirchlichen Verhältnisse im österr. Kaiserstaate; Fortsetzung), we wtorki, środy i czwartki od godz. 7—8 zrana: c. k. prof. p. z. dr. Heyzmann.

„Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austrjackiem“, (Uiber Eherecht der Katholiken in Oesterreich), we wtorki od godz. 5—6 popołudniu, tudzież w piątki i soboty od godz. 7—8 zrana: Tenże.

„Encyklopedja prawa“ (Rechtsencyklopädie), we czwartki, piątki i soboty od godz. 12—1: c. k. prof. p. z. dr. Burzyński.

„O prawie w ogólności i systematach filozofii prawa w szczególności“. (Uiber das Recht im Allgemeinen und die rechtsphilosophischen Systeme insbesondere), w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godz. 9—10 przed południem: zastępca prof. dr. Rydzowski.

„Nauka skarbowa“, (Finanzwissenschaft), codziennie prócz poniedziałków od godziny 9—10 zrana: c. k. prof. p. z. dr. Dunajewski.

„Uiber das österreichische allgemeine bürgerliche Recht nach dem Systeme und der Ordnung des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches“, (prawo cywilne austryjackie), codziennie od godz. 2—3 po południu; c. k. prof. p. z. d. Hammer.

„Strafgerichtliches Verfahren auf Grundlage der allgemeinen österreichischen Strafprozessordnung,“ (postępowanie karne), codziennie, prócz poniedziałków, od godz. 3—4 po południu, tudzież w soboty od godz. 11—12, c.k. prof. p. z. dr. Koczyński.

„Uiber das österreichische Verwaltungsrecht,“ (prawo administracyjne austrjackie), w poniedziałki i soboty od godz. 10—11 przed południem, tudzież we czwartki od godz. 3—4 po południu; c. k. prof. p. z. dr. Dunajewski.

„Statistik der österreichischen Monarchie,“ (Statystyka monarchii austrjackiej), we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 10—11 przed południem; Tenże.

„Uiber österreichisches zivilgerichtliches Verfahren“ (II. Abtheilung), (Postępowanie cywilno-sądowe austrjackie; oddział II.), codziennie od godz. 5—6½ po południu; c. k. prof. p. z. dr. Fierich.

„Ćwiczenia w procesie cywilnym,“ (Zivilprozess-Praktikum), w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 4—5 po południu; Tenże.

„Repetitorium des Handels-und Wechselrechtes,“ (Repetytoryum prawa handlowego i wekslowego), w środy od godz. 4—5 po południu, (bezpłatnie); Tenże.

„Finanzgesetzkunde,“ (Ustawodawstwo skarbowe), we wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 5—6 po południu; c. k. prof. p. z. dr. Hammer.

„Repetitorium aus der deutschen Rechtsgeschichte“, (Repetytorjum z historji prawa niemieckiego), w poniedziałki, wtorki i środy, od god. 3—4 po południu; c. k. prof. p. z. dr. Buhl.

„Ogólne zasady prawa karnego (ciąg dalszy), (Theorie des Strafrechtes), w piątki od god. 11—12, tudzież w soboty od godz. 12—1; c. k. prof. p. z. dr. Koczyński.

„Ćwiczenia w prawie karnem“, (Kriminal-Praktikum), we wtorki od godz. 5—6 po południu, (bezpłatnie); Tenże.

„Źródło do prawa polskiego i historja tegoż prawa z epoki przedchrześciańskiej“, (Quellen des polnischen Rechtes und seiner Geschichte aus der vorchristlichen Zeit), codziennie, prócz poniedziałków, od godz. 8—9 zrana: c. k. prof. p. z. dr. Burzyński.

„Kokoks cywilny francuzki — księga III. o spadkach, testamentach i darowiznach“, (Französisches Zivilrecht), w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 12.—1; Tenże.

„Das gerichtliche Verfahren ausser Streitsachen“, (Postępowanie sądowe w sprawach niespornych), we wtorki i piątki od godz. 4—5 po południu: Docent dr. Szlachtowski.

Ostatnie wiadomości.

Hamburg, 28. marca. Z Paryża donoszą do *Börsenhalle* wiadomość pewną, iż cel podróży księcia Koburgskiego został zupełnie osiągnięty. Cesarz Napoleon oświadczył, iż na konferencji obstawać będzie za ogólnem głosowaniem w Szlezwiku i Holsztynie po opuszczeniu go przez wojska duńskie i sprzymierzone.

Książę Fryderyk Augustenburgski jest gotów poddać się woli ludu.

Kopenhaga 25 marca. Austrjacy opuścili d. 22. Horsens, wziąwszy jako zakładników trzech obywateli znakomitych, pp. Winnga, Hoyer i Z. I. Levy, iż wypełnione będą dokładnie przepisy, wskazane w proklamacji jenerała Dormus. Proklamacja ta z 22. marca rozkazuje przepuszczać nietykalnie wszelkie transporta zapasów dla wojsk sprzymierzonych, pozostawić nienaruszone w obecnym stanie wszystkie mosty i komunikacje w mieście i w okolicy, nadciągających maroderów i żołnierzy pojedynczych przepuszczać wolno.

Młyny w dzień nie mogą być w ruchu, dzwony dzwonić nie mogą, sygnałów portowych dawać nie wolno. — Powiadają, iż z pewnością miało 6.000 Prusaków 24. marca zająć Horsens. Wczorajsze bombardowanie szańców dyppelskich było słabsze. Przed Fryderycją zajął nieprzyjaciel daleko odleglejsze stanowisko.

Hamburg 28. marca po południu. Podług doniesień z Chrystjanii z d. 23. marca, opiewa tak sprawozdanie wydziału na projekt królewski: Chociaż lud norwegski nie życzy sobie bliższego połączenia z Danią, to przecież jej upadek wzbudziłby w najwyższym stopniu współczucie. Wydział poleca zatem przyjęcie wniosku rządowego, lecz tylko pod tym warunkiem, że Szwecja i Norwegia także sprzymierzonych w możliwej wojnie mieć będą. — D. 29. odbyć się ma posiedzenie a 31. sejm się zamknie.

Z Sztokholmu 24. marca donoszą do *Nation. Ztg*: Król szwedzki na prośbę sejmu norwegskiego o przedłożenie aktów, dotyczących kwestji niemiecko-duńskiej, odpowiedział iż życzenie to spełnionem być nie może, lecz wydział, zajmujący się zbadaniem wniosku królewskiego, może przeglądnąć odpowiednie protokoły.

Z Chrystjanii donoszą 29. bm.: Wydział piętnastu, wyznaczony od sejmu, zgodził się jednogłośnie na wnioski królewskie. Mniejszość (7 głosów) żąda, aby uczynić pomoc Danii zawisłą od aliansu Szwecji i Norwegii z jednem z mocarstw zachodnich. Większość zaś (8 głosów) uchwaliła pomoc Danii bez bliższych warunków. Nad wnioskami debatować miał sejm w środę 29. marca. Dnia 30. b. m. skończyć się miały rozprawy, a sejm miał być zamknięty 31. bm.

O zebrać się mającej d. 12. kwietnia konferencji czytamy w wiedeńskiej *Morgenpost* następujące trafne rozumowanie: „Konferencja zbierze się prawdopodobnie w Londynie, jeżeli bundestag ziści nadzieje, jakie po nim żywi *General-Correspondenz.* Z rodzajem tryumfu głoszą tę wiadomość. My z naszej strony sądzimy, iż należy się wstrzymać od przedwczesnych objawów radości, aż konferencje osiągną rezultat rzeczywiście zadowalniający, pokojowy. „Bez określonej podstawy i bez zawieszenia broni“ — to, jak się zdaje, zły program dla konferencji pokojowej. Słychać już, że Francja chce na konferencji tej zastosować zasadę głosowania powszechnego, i żądać, aby nietylko Duńczycy, ale i sprzymierzeni opuścili Szlezwik i Holsztyn. Czyż sprzymierzeni, czy Dania przystanie na taki wniosek? Czyż nie jest to właściwością wojny obecnej, że obie strony przeciwne są oraz przeciwnikami zasady narodowościowej, a zatem i przeciwnikami głosowania powszechnego? A jeżeli podstawa ta, jak przewidywać, zostanie odrzuconą, to możnaż liczyć natenczas, że Francja wyszle swego reprezentanta na konferencję? Czyż bez Francji możebna jest konferencja, zwłaszcza jeżeli prawdopodobnie za Napoleonem pójdzie także Szwecja i Dania? Jakaż będzie obmyślona podstawa pokojowa? Czyż Prusy i Austrja zgodziły się już na jakiekolwiek warunki? Czy sprzymierzeni zgodzą się z bundestagiem? Czyż owszem zamierzone przedsiębiorstwo tak jest niepodobne do wykonania, iż z góry przewidzieć można, że Austrja, Prusy i bundestag każde dla siebie innego będą zdania? Pod tym ostatnim względem ciekawe są właśnie głosy półurzędowych dzienników berlińskich a wiedeńskich. Podczas kiedy w Berlinie ciągle kładą nacisk na to, że wymagania (sprzymierzonych) muszą się stosować do ofiar i rezultatów wojennych, wiedeńska *Abendpost* przemawia w tonie, z którego poznać chęć, niestawiania Duńczykom zbyt twardych warunków. Korespondencje tego dziennika z księztw Nadelbiańskich są dziwnie piękną apologią rządów duńskich w Szlezwiku. Chwalą postępowanie wojska, urzędników, usprawiedliwiają politykę i system ministerstwa, i konstatują, że lud szlezwicki, z początku rozagitowany za „pretendentem“, dzisiaj przestał już myśleć o nim i tęskni za wypędzonymi tu i ówdzie urzędnikami duńskimi, którzy prawymi byli ludźmi.“

Korespondencje te zwróciły już uwagę reszty dziennikarstwa wiedeńskiego, które pyta — jak dzisiejsza *Morgenpost* — z niepospolitem zdziwieniem, dlaczego też właściwie Austrja prowadzi wojnę z Danią, której postępowanie z małemi wyjątkami osobistych nadużyć, było tak czyste i prawe?

Kolońska Gazeta pisze z Berlina, iż tam czują jakieś rozchodzenie się w celach wojny duńskiej między Austrją i Prusami, i że Prusy nie mają żadnej pewności, iż Austrja na konferencji pójdzie z niemi w zgodzie.

Jeżli Związek niemiecki przyjmie konferencję, najbliższa będzie kwestja w jakiej formie do niej przystąpi. Czy mandat swój złoży w ręce którego z mocarstw pierwszorzędnych niemieckich, czy też własnego zastępcę do Londynu wyszle? Co do tego punktu toczą się jeszcze układy między Austrją i Prusami. Prusy są tego zdania, iż najlepiej będzie gdy Związek mandat złoży w ręce pełnomocnika pruskiego, gdy przeciwnie Austrja mniema, że Związek powinien być samoistnie zastąpiony na konferencji z powodów, łatwych do pojęcia. Zdecyduje się Związek wziąść udział w konferencji, to znowu pytaniem będzie: kto będzie zastępcą Związku? Szlezwicko-holsztyński wydział bundestagu, który ma czynić sprawozdania co do kwestji konferencyjnej i stawić wnioski, uwzględni to zapewne natychmiast, a jak w ogóle mniemają, ma być przedstawiony p. Pfordten, sprawozdawca szlezwicko-holsztyńskiego wydziału, na zastępcę bundestagu na konferencji w Londynie. Gdyby nie uważano w bundestagu p. Pfordtena za odpowiedniego zastępcę, to zdaje się p. Beust, minister saski, będzie następnym kandydatem. Z tego co *Presse* wiedeńska o panach Pfordten i Beust pisze, wnosić można iż gabinet wiedeński byłby za tym ostatnim.

Dodać jednak musimy że ani przyjęcie ostateczne udziału w konferencji przez Danię ani przez Francję, nie jest jeszcze całkiem pewne. Według londyńskich telegramów aż do 28. marca wieczorem nie nadesłano jeszcze do Londynu z Kopenhagi stanowczego oświadczenia. A o Francji pisze *Botschafter*, że przyjęła w „zasadzie“ udział w konferencji. A więc stawia warunki.

Podług telegramów londyńskich nie nadeszła jeszcze do dnia 28. b. m. popołudniu żadna odpowiedź Danii, przystająca stanowczo na konferencję bez podstawy i bez zawieszenia broni.

Z Sztokholmu 23. marca donoszą, iż wydano rozkaz spiesznego uzbrojenia śrubowca liniowego „Karol Jan“ i fregat „Norrköping“ i „Jozefiny.“ Lejbgwardji szwedzkiej i norwegskiej rozkazano stać w pogotowiu wojennem po jednym batalionie z każdego pułku.

Z Hamburga 29. marca piszą: Wydział storthingu norwegskiego oświadczył się za wnioskami rządowymi. Dnia 26. marca przyjmował król Krystjan w Alsen adjutanta Garibaldego, pułkownika Venturino, który potem wyjechał do Londynu.

W Kopenhadze oczekują przybycia jakiegoś jenerała francuskiego w charakterze posła nadzwyczajnego.

Diritto ogłasza, że podróż Garibaldego do Londynu spowodowało kilku ministrów angielskich.

Użycie do przewozu broni parowca austrjackiego Lloyda i pomoc, wysłana z Gałacu drugiemu statkowi, francuzkiemu, wiozącemu broń, gdy mu ją chciał odebrać wojenny okręt turecki, wskazują, iż broń tę sprowadza rząd rumuński.

Na Węgrzech w Jagrze (Erlau) skonfiskowano temi dniami kilka pak broni, wysłanej z Tryjestu pod deklaracją „cukru.“ Spedytor wykazał swoją niewinność, jak donosi *Wanderer.* W ziemi Spiskiej aresztowano Teodora Sponnera, posła na sejm 1861 r.

Niemieckie dzienniki doniosły, iż wszystkich korespondentów, przebywających w obozie duńskim, wydalono. Jest to fałszywa wiadomość. Wydano bowiem tylko rozkaz, ażeby wszyscy korespondenci dzienników krajowych i zagranicznych, przebywający w Fryderycji i Dypplu, przedkładali do przejrzenia sprawozdania swe głównodowodzącemu w miejscu. Rozporządzenie to ogłosili d. 14. b. m. na sejmie krajowym minister sprawiedliwości Casse i prezydent ministrów Monrad.

Do wczorajszego telegramu o wycieczce Duńczyków pod Dypplem, musimy jeszcze niektóre szczegóły z innych telegramów pruskich dodać. Tego dnia (28.) z rana brygada Raven podsunęła się na 500 kroków pod szańce i spędziła przednie straże duńskie, poczem zaczęła kopać rowy, aby się w nich zasłonić. W południe zrobili wycieczkę Duńczycy a pancernik Rolf Krake wspierał ich swym ogniem.

Telegramy pruskie nie mówią, iż Raven utrzymuje swe zajęte stanowisko, ale że utrzymywał. 13 zabitych i 53 rannych miał jeden batalion lejbregimentu; jakie straty miały dwa inne pułki, biorące udział w tej walce, nie mówi biuletyn, tłumacząc się, iż dotąd jeszcze nie są skonstatowane.

Z Podola i Wołynia dowiaduje się wiedeńska *Gen. Corresp.*, że Moskale zarządzili tam zakupno większej ilości koni jucznych, a oficerowie moskiewscy usprawiedliwiają to jawnie wyznaniem, że skoro Europa cała się uzbraja, Moskwa nie może czekać daremnie. W związku z tem stoi widocznie rozkaz do wszystkich pocztamtów moskiewskich na Wołyniu, aby się w przeciągu jednego miesiąca zaopatrzyły w większą o połowę ilość koni pociągowych. Takie same polecenie ma wyjść także i na Podolu. Rozeszła się także pogłoska, że załoga Kamieńca i okolic otrzymała rozkaz być w gotowości do marszu. Nie wiadomy jest wprawdzie cel tego, lecz sądzą powszechnie że chodzi o zamiar wkroczenia do Multan. „Wszystko to świadczy, że rząd moskiewski przygotowuje się na wszelkie wypadki“ — dodaje *Gener.-Corr.*, której ton w tem doniesieniu rowna się zupełnie wszystkim jej komunikacjom, układanym na miejscu w Wiedniu wedle potrzeby.

⌈Z Warszawy wyszła pod dniem 25. marca (w wielki piątek), jak czytamy w *Schlesische Ztg.*, odezwa drukowana pod napisem: „Rząd narodowy do ludu,“ która w stylu popularnym wykłada włościaństwu „prawdziwe znaczenie ukazów cara o uwłaszczeniu.“

Ten sam dziennik konstatuje w korespondencji warszawskiej, że w wielu miejscach włościanie otwarcie wyrażają swą podejrzliwość co do tych ukazów carskich, a korespondent do *Bresl. Ztg.* donosi: „W Wilanowie, 2 mile od Warszawy, gdzie podług przechwałek *Dz. Pow.*, 3000 włościan płakało z radości przy publikowaniu im ukazów, teraz d. 25. bm. lud stoczył walkę z żandarmami moskiewskimi, przyczem poległ 1 żandarm. Z Warszawy wysłano tam masę wojska, które obsadziło nietylko Wilanów, ale i wszystkie wsie okoliczne, i prowadzi surowe śledztwo wojenne, które się skończy zapewne kontrybucjami.“⌋

Telegramy Gazety Narodowej.

Frankfurt 31. marca. *L' Europe* donosi, iż bundestag dopiero wtedy rozstrzygnie czy weźmie lub nie, udział w konferencji, gdy Austrja i Prusy udzielą innym rządom niemieckim wiadomości o podstawach, na których sprzymierzeni skłonni są na konferencji zawrzeć pokój z Danią.

Petersburg 31. marca. *Petersburger-Zeitung* zaprzecza wiadomości, iż w lecie ma nastąpić koncentracja wojsk w Finlandji.

Paryż 31. marca. Sąd skazał zaocznie Mazziniego na deportację za udział w ostatnim spisku czterech Włochów na życie cesarza.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o wczesne nadesłanie przedpłaty dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety, jakoteż dla dokładnego zastosowania nakładu.

Prenumerata na *Gazetę Narodową* wynosi **w miejscu**

kwartalnie	**3** złr. **75** cent.
miesięcznie	**1** „ **30** „

Z przesyłką pocztową

kwartalnie	**4** złr. **80** cent.

Część urzędowa.

Jego Ekscelencja p. namiestnik nadał na wniosek magistratu lwowskiego z początkiem roku szkolnego 186⁴/₅ z fundacji Głowińskiego dla synów obywateli miasta Lwowa:

1. Ignacemu Romanowskiemu, słuchaczowi praw we Lwowie, przy równoczesnem zamknięciu dotąd pobieranego stypendjum rocznych 157 złr. 50 ct. w. a. wyższe stypendjum rocznych 210 złr. w. a. a

2. Benedyktowi Siebauerowi, technikowi lwowskiej akademii, stypendjum w rocznej kwocie 157 złr. 50 ct. w. a.

Lwów d. 15. marca 1864. Z c. k. galic. Namiestnictwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Miłą, a dla kraju naszego znacznej wagi otrzymujemy wiadomość, że temi dniami we Lwowie pod firmą Maurycego Lazarusa urządzoną i otworzoną została krajowa **Fabryka kapeluszy** tak męzkich, jak i damskich i innych **wyrobów pilśniowych**. Wyroby te co do dobroci wewnętrznej, co do gustu i wytworności nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznym, a są znacznie od nich tańsze. Zaczem nietylko pod względem krajowego przemysłu i ekonomii krajowej, ale i ze względu pożyteczności i oszczędności zasługuje przedsiębiorstwo to na względy i uznanie. Skład tej fabryki znajduje się pod l. 722³/₄ przy ulicy Majera.

— Na targu lwowskim dnia 30 marca były następujące przeciętne ceny zboża: mierzyca niższo austr. pszenicy 2.61, żyta 1.26, jęczmienia 1 12. owsa 1.18, hreczki 1.55, kartofli 43 cnt., grochu 1.60, cetnar siana 1.54, słomy 58 cnt., jeden sąg niższo austr. miary drzewa bukowego 10 60, sosnowego 8.50, przypędzono d. 30. na targ tuczonych wołów sztuk 291, sprzedano 134 szt; płacono za wołu ważącego 215 do 370 fnt. mięsa i 40 do 70 fnt. łoju 60 złr. 60 c. do 82 złr. 60 c.

Lwów 26. marca. (Sprawozdanie tygodniowe.) Niższe ceny na targach austrjackich i węgierskich, nie wywołały prawie żadnego wpływu na handel zboża w naszym kraju, czemu zresztą dziwić się nie należy przy wielkiej taniości zboża galicyjskiego. Tutejsi komisanci, którzy dotychczas w najbliższej okolicy zakupowali rozmaite gatunki zboża, teraz w odleglejszych punktach poszukują gotowego towaru, którego, a osobliwie bobu i grochu zaczyna brakować na targu, i za ich przykładem idą zjeżdżający się tu spekulanci. Jeden z właścicieli wielkich posiadłości zamierzał wysłać do Wiednia 10000 cetn. kartofli, projekt jednak nie przyszedł do skutku, z powodu, iż kolej północna nie przystała na odpowiednie zniżenie ceny frachtu. **Pszenica** mniej była w ostatnim tygodniu poszukiwana; zakupiono tylko pomniejsze partje na konsumcję miejscową i płacono po 5 złr. za korzec. Na **jęczmień** ciągle jeszcze nie ma pokupu, dawano korzec wagi 143 funtów po 2 złr. 80 ct., ale kupca nie było. **Żyto** 160 ft. wagi płacono po 3 złr. w. a. loco dworzec kolei i wysłano znaczniejsze partje do Morawy i Szląska. Z Prus wschodnich ożywił się popyt, ale ceny ofiarowane nie odpowiadały żądaniom. **Owies** ciągle skupują spekulanci i płaca po 2 złr. 40 ct. za korzec wagi 100 ft. W następnych dwóch miesiącach może nastąpić podniesienie się cen o 40 do 50 cent., ale jeżeli będą rozpisane liwerunki skarbowe, lub jeżli przyjdzie do skutku zakupna na rachunek skarbu, podniesienie się cen może wynosić 1 do 2 złr. wa. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono w ubiegłym tygodniu: 2609 cet. do Wiednia, 319 cet. do Gänsendorf, 115 cet. do Lundenburga, 1113 ct. do Mysłowic, 719 ct. do Tarnowa, 515 ct. do Bielska i kilka pomniejszych partyj do stacyj kolei w Austrji, Morawie i Szląsku. **Mąka**, mianowicie z Tarnowa, Słotwiny, Przemyśla i Lwowa, była po większej części wysłana do Węgier i Czech. Do Temeswaru i Pragi poszukiwano najdelikatniejszych gatunków. Na otręby jest pokup na Szląsku. Obrót w handlu **cukrem** jest wielce ograniczony, i prawie całkiem ustał wywóz do Rosji, odkąd obsadzone zostały urzęda celne z tamtej strony granicy. Morawskie fabryki dostarczają najlepszy gatunek cetnar po 37 złr. Ceny **spirytusu** nie zmieniają się, ale ruch w wywozie tego artykułu jest znacznie więcej ożywiony. Nadeszło do wywozu do Wiednia 2119 cet. do Bielska 711 ct., do Brichni 314 ct., do Pesztu 113 ct. i kilka pomniejszych partyj do Lipnika, Weiskirchen, Prerau, Ołomuńca, Berna, Lundenburga i Florisdorf. Bydła **rzeźnego i opasowego** do wywozu na targi w Lipniku i Florisdorf zapowiedziano: 960 szt. we Lwowie, 113 szt. w Mościskach, i 53 szt. w Dębicy. Transporta **trzody chlewnej**, od pięciu miesięcy zaniechane z powodu choroby racic, zaczynają się powiększać.

Kurs lwowski,

z dnia 30. marca.

	Daja w. a. gl.	ct.	Żądają w. a. gl.	ct.
Dukat holenderski	5	52	5	58
Dukat cesarski	5	54	5	60
Moskiewski półimperyał	9	56	9	72
Moskiewski rubel srebrny	1	83	1	85
Pruski talar kur.	1	76	1	78
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	72	30	73	10
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	75	86	76	71
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	71	65	72	50
Pożyczka narodowa. (bez kuponów)	79	38	80	20
Akcye kolei żel. gal. (bez kuponów)	207	—	209	50

Kurs wiedeński

z dnia 30. marca.

	W. a. gl.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	—
Losy z r. 1860	93	80
Akcje banku narod. za 1000 gl.	769	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	183	70
Londyn 10 funt. szterlingów	117	10
Dukaty cesarskie sztuka	5	58
Srebro za 100 złr. w. a.	116	75

Przyjechali d. 28. marca.

Pp.: Dobrzyński Lud. z Łańcuta, Obertyński Leop. z Stronibab, Łodyński Stan. z Nahorzec małych.

Wyjechali d. 28. marca.

Pp.: Galiński Bron. do Krakowa, Brillak Jerzy do Czerniowiec, Dombrowski Ad. do Moskwy, hr. Komorowski Władysław.

Realność w Glinianach 4 mile ode Lwowa, o dwóch domach murowanych i budynkach gospodarskich, z sadem, ogrodem warzywnym i z prawem używania 7 morgów pola, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli się na listy frankowane pod adresem A. T. 279 1—3

Pałacyk o sześciu pokojach tapetowanych z meblami, stajnią i wozownią, jest na całe lato zaraz do wynajęcia. Także różne mniejsze pomieszkania o dwóch pokojach z angielskiemi kuchniami. Na najzdrowszem powietrzu, pod l. 199⁴/₅ na Łyczakowie za gr. kat. kościołem św. Piotra i kaplicą na lewo. 280 1—0

Michał Grünebaum
Kantor wymiany w Wiedniu Stadt Gundelhof. 204 6—12

Zaliczki **na losy i papiery państwowe i przemysłowe** | *Na raty* **losów z r. 1864 i wszelkich innych gatunków**
pod warunkami najkorzystniejszemi.

Essencja ożywiająca
Dr. Kisowa
z Augsburgu.

To nieporównane lekarstwo, ożywiające i utrzymujące organizm ludzki, najzbawienniejsze wywiera skutki w wszelkich cierpieniach żołądkowych piersiowych; uchyla ból głowy i migrenę; wylecza reumatyzmy, bladaczkę, żółtaczkę, wodną puchlinę i wszelkie kurczowe cierpienia — w ogóle wszelkie choroby chroniczne.

Główny skład na Galicje we Lwowie w aptece A. BERLINERA dawniej Lanerego, w którym p. p. aptekarze i kupcy stosowny otrzymują rabat.

Także w aptece E Merla p. Słoniem.

Cena większej flaszki 1 złr., mniejszej 50 kr. 225 3—0.

Narzędzia chirurgiczne
aparata medyczne
z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

W składzie materjałów aptecznych p. Galla w Warszawie i w aptece p. Chrościckiego w Wilnie, pp. Brunona Miczyńskiego w Krakowie i **Rukera we Lwowie** dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata, służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorja, pończochy elastyczne od rozdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie maciczne. Seryngi i strzykawki, odciągacze pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci; tuby akustyczne, pessaria, pasy elastyczne, sondy, irrigatory, spekulum najnowszego wynalazku p. Cusco, pugilaresy z narzędziami dla chirurgów. Narzędzia te pochodzą z najsławniejszej fabryki P. Galante w Paryżu. 211 (3—3)

262 **Len olbrzymi** 2—3
(linum americanum album) do zasiewu — w Handlu
Jana Kleina
24 cnt. za funt.

PAPIER WLINSI.

Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi** jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zaflegnie piersi, ból gardła, boleść krzyży, reumatyzmy i t. d. Jednorazowe, a najwięcej dwurazowe użycie wystarcza najczęściej do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy ducae świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Dostać można we **Lwowie** w aptece **Z. Ruckera.**

Jedno pudełko Papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. 10 cnt. w. a. 209 3—0

Żeby nadal uniknąć wszelkich nieporozumień, mam sobie za obowiązek podać do powszechnej wiadomości, że mój już od wielu lat istniejący magazyn pod firmą

Salon strojów damskich
Antoniny Lewickiej

na pierwszem piętrze pod Nr. 239 w rynku, w narożnej kamienicy od ulicy Halickiej nad sklepem p. Erlicha i p. Armatysa, dotąd w tem samem miejscu się znajduje, i że nowo otworzonym sklepem p. Władysława Lewickiego „niema nic wspólnego."

Zarazem uwiadamiam, iż z nadchodzącą wiosną zaopatrzyłam mój magazyn jak zwykle w najnowsze towary jako to: kapelusze, czepki, ubrania na głowę, zarzutki, mantylki, żuawki, paletoty i t. d. i t. d.

Wszelkie zamówienia będą jak najakuratniej i w najkrótszym czasie wykonane.
246 5—6 Antonina Lewicka.

Wiadomość dla lekarzy.
Syrop Dra Forget
Sirop du Dr. FORGET
używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom, uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u p. Bruno Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galla, we Lwowie u p. **Z. Rukera**
176 22—24

Pierwsze i na ostatniej wystawie londyńskiej za najlepsze uznane środki do zębów: 226 3—6
Pasta do zębów
i Woda anathalinowa
Dra Pfeffermanna
dentysty w Wiedniu.

Środki te mają zbawienne własności wzmacniania dziąseł, zapobiegają wypadaniu zębów i przykremu chwianiu się tychże; nadto złożone z aromatyczno-ściągających pierwiastków najtrwalej utrzymuje zęby w zdrowym i czystym stanie, uśmierzają cierpienia tak fluksjowe jako też z zepsucia pochodzące, a przez ciągłe używanie na długo ochraniają.

Poleca się także osobom do odzyskania nadwerężonej glazury zębów.

Cena Past 1 złr. 26 cnt. w. a.
Cena Wody 1 złr. 40 cnt. w. a.

Skład główny utrzymuje apteka A. BERLINERA pod Opatrznością, dawniej Lanerego we Lwowie.

Abraham's Porte-Voix
(en Miniature a Paris),
GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacjach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednej pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . 9 złr.
Taki sam pozłacany . . . 12 złr.
którego opis i zastosowanie przy każdem pudełku się znajdują, jest do nabycia w aptece p. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Z przesyłką pocztową o 10 centów więcej. 98 4—0

Hreczkę amerykańską
140 funtów wagi na korzec, ze zbioru pana Izydora Łączyńskiego w Batiatyczach, wydającą 18 do 20 ziarnek, po cenie 10 złr. w. a. za korzec poleca
Karol Neumann
właściciel handlu nasion, roślin, papieru i zabawek we Lwowie plac Marjacki Nr. 361.
207 10—10

Od wydawnictwa „Czasu."

Gdy naznaczony orzeczeniem c. k. sądu krajowego z dnia 3. grudnia 1863 do l. 19861, potwierdzonem przez c. k. sąd wyższy pod dniem 14. grudnia 1863 do l. 20745
trzech miesięczny przeciąg zawieszenia
dziennika „Czas" upłynął, przeto wydawnictwo jego ogłasza, iż
od dnia 1. kwietnia 1864
dziennik „Czas"
znowu wychodzić będzie. 261 8—0

Pierwsza krajowa fabryka
KAPELUSZÓW
i TOWARÓW z PILŚNI
Maurycego Lazarus,
została od niedawna we Lwowie założona i otworzona.

Z fabryki tej wychodzą wszelkie wyroby pilśniowe i kapelusze, nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, a jednak
tańsze są od nich.

Przyjmują się kapelusze i towary pilśniowe do odnowienia.

Zamówienia (frankowane) będą uskutecznione jak najspieszniej, za gotówkę albo za zaliczkę pocztową.

Główny skład tej fabryki
znajduje się przy ulicy Majera pod l. 722³/₄. 278 1—0

NASIONA PASTEWNE.
oraz i inne gospodarskie nasiona własnej produkcj z r. 1863 są do sprzedania w Łoszniowie.

	Cena w walucie austrjackiej złr.	cnt.
Tymoteusz korzec po	25	—
Konkolnica Kletecka, korzec po	18	—
Rajsgras włoski i francuzki mięszany korzec po	20	—
Ceratochloa Australis garniec po	1	—
Esparsetta korzec po	10	—
Foenum graecum garniec po	1	—
Buraki pastewne białe holenderskie, korzec po	16	—
Buraki pastewne żółte brunszwickie korzec po	16	—
Powyższe dwa gatunki na garnce po	—	60
Buraki pastewne różowe, duże brunszwickie garniec po	—	70
Buraki czarne ćwikłowe, kwarta po	—	30
Buraków kilka gatunków mieszane, garniec po	—	50
Pasternak duży angielski, garniec po	—	50
Pasternak pastewny, z wyspy Jersey, duży, krągły, kulisty, garniec po	1	50
Marchew pastewna, duża, biała, garniec po	1	50
Marchew pastewna, angielska, duża, czerwona, garniec po	2	—
Szoczowica czarna angielska, garniec po	1	—
Szoczowica żółta, płaska, duża szkocka, garniec po	1	—
Rutabago (brukiew pastewna szwedzka), kwarta po	1	50
Harbuzy najlepsze do jedzenia, półkwaterek po	—	25
Harbuzy największego gatunku cetnarowe, półkwaterek po	—	25
Dynie duże, pastewne, nowy gatunek, garniec po	—	25
Konopie chińskie, olbrzymie, garniec po	1	—
Len amerykański, biało kwitnący najlepszy na włókno, garniec po	1	50
Gorczyca biała angielska, garniec po	—	50
Malwa czarna, kwarta po	1	—
Biwez (gatunek letniego rzepaku) najczelniejszy do nasienia, korzec po	12	—
Groch szparagowy, czerwono kwitnący, kwarta po	—	40
Groch karłowy szybko rosnący, (2 zbiory w 1 roku) kwarta po	—	40
Groch królewski cukrowy, kwarta po	—	40
Groch rychlik majowy, kwarta po	—	40
Groch cytrynowy, (z żółtemi strączkami), kwarta po	—	40
Łubin niebiesko kwitnący, garniec po	—	50
Mak siwy, olbrzymi, kwaterka po	—	30
Mak biały, olbrzymi, kwaterka po	—	30
Urzet (Isatis tinctoria) w jęczmieniu zasiany na rok przyszły, najwcześniejszą soczystą daje paszę — na dwie stopy wysoką, w pół maja kwitnącą, garniec po	—	75
Bobik mały koński, najczyściejszy do nasienia, korzec po	5	—
Kartofle brazylijskie, z kilku rozmnożone, korzec po	1	—
Proso białe amerykańskie, garniec po	1	—
Byr biały włoski, garniec po	1	—
Hreczka szwedzka, siwo srebrzysta, garniec po	—	40
Owies angielski, Hopton, korzec po	4	—

Worek korcowy kosztuje 75 cnt. w. a., mniejszy stosownie mniej. Opakowanie na garnce po 3 cnt. w. a.
254 3—3
IGNACY ZABIELSKI
w Łoszniowie. Poczta Mikulińce.

Handel A. Mańkowskiego
przy ulicy Halickiej, pod l. 17. m. sprzedaje znaczny zapas towarów korzennych, delikatesów i win po cenach zniżonych.

Osobliwie zwraca się uwagę na **rum, koniak, likwory i wina**, które tam po cenach najtańszych wyprzedawać się będą. (212 11—14)

R. F. Daubitza Likier ziołowy
wynaleziony i sporządzany jedynie przez R. F. Daubitza aptekarza Iszej klasy w Berlinie.

Zaświadczenie lekarskie.

Likier pana R. F. Daubitza w Berlinie, uznaję za najlepsze lekarstwo przy nerwowych cierpieniach brzuchowych, przy chronicznych cierpieniach wątroby, nadęciach i przy hemoroidach, takowego przy podobnych słabościach z najpomyślniejszym skutkiem używałem.
W Lipsku. *Dr. Schlesinger* lekarz praktykujący.

Rezultat praktyczny.

Od lat wielu cierpiałem ciężkość piersiową, ociężałość, bezsenność i ból w nogach; i wszelkie ku uchyleniu tych cierpień używane środki były bezskuteczne. Z początkiem lipca zeszłego roku na liczne zalecania moich znajomych zacząłem używać Likier ziołowy pana Daubitza z Berlina, i już po kilku flaszkach zacząłem doznawać zbawiennych tegoż skutków; sen mi wrócił, ociężałość uchyloną została. Przez ciągłe dotąd używanie lekarstwa, wszelkie cierpienia usunięte i zdrowie zupełnie powrócone zostało. Z własnego więc doświadczenia mogę wyżej wspomniony Likier p. Daubitza wszystkim równie cierpiącym polecić.
230 1—0 *Kozer* radzca.

Główny skład tego Likieru dla c. k. państwa u A. Daubitza w Wiedniu, Blumenstock-Gasse Nr. 1.

Upoważnione składy są: we Lwowie u A. BERLINERA aptekarza pod Opatrznością i w Krakowie u A. Minasiewicza aptekarza na Podgórzu.

Cena flaszki 1 złr. 50 centów.

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski. Drukiem Kornela Pillera